

# Rok chwały i łabędzi śpiew Niezaangażowanych

9 listopada 2023

We wrześniu 1973 r., na kilka dni przed wojskowym zamachem stanu w Chile, Ruch Państw Niezaangażowanych w Algierze przyjął ambitny projekt rozwojowy dla swoich państw członkowskich. Nacjonalizacja, industrializacja, kontrola zasobów narodowych, pomoc wzajemna w obliczu korporacji międzynarodowych i ostrożność wobec inwestycji zagranicznych – takie były główne linie jego wizji rozwoju, uchwalone rok później przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Szeroki uśmiech rozjaśnia zwykle surową twarz Huari Bumedięna. Wielkie cygaro hawańskie utknęło mu między palcem wskazującym a środkowym. Algierski prezydent nie kryje zadowolenia, przewodnicząc sesji zamykającej czwarty szczyt państw niezaangażowanych. W dniach 5-9 września 1973 r. w konferencji w Algierze uczestniczyło na pełnych prawach 75 krajów, a poza tym około 30 organizacji międzynarodowych i wyzwoleniec – w tym palestyńska, której przewodniczył Jaser Arafat – a także 11 innych zaproszonych państw, w tym Szwecji i Austrii.

Pułkownik, potępiany osiem lat wcześniej przez przywódców ruchu za obalenie prezydenta Ahmeda Ben Belli, jest teraz traktowany jako równorzędny parter, także przez Kubańczyka Fidela Castro i przez Jugosłowianina Josipa Broza Tite. Jeśli jednak Bumedięn triumfuje, to głównie dlatego, że z jednej strony szczyt jest sukcesem w sferze swojej produkcji ideowej, a z drugiej strony Algierii udało się narzucić swoje poglądy w sprawie konieczności priorytetowego traktowania kwestii rozwoju.

Jeden incydent o mało co nie zrujnował tego wszystkiego, kiedy libijski przywódca Muammar al-Kaddafi skrytykował komunizm i zbyt bliskie ZSRR państwa niezaangażowane. Wywołało to gniew

Castro, który musiał przypomnieć, że Moskwa dowiodła, iż jest lojalnym sojusznikiem ruchów antyimperialistycznych i dekolonizacyjnych. Starcie to, w którym dużą rolę odegrały zarówno ego, jak i rywalizacja o pierwszeństwo – Kaddafi po raz pierwszy w życiu znalazł się w kręgu wielkich przywódców Trzeciego Świata – nie przeszkodziło w niemal jednomyślnym porozumieniu w kwestiach gospodarczych, w tym w sprawie kontroli zasobów naturalnych.

## Poza blokami

Od konferencji afroazjatyckiej w Bandungu (1955) i pierwszego szczytu Niezaangażowanych w Belgradzie (1961) państwa członkowskie stale potwierdzały swoją niezależność od dwóch głównych bloków oraz opowiadały się za pokojem na świecie i za „pokojowym współistnieniem” między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Kontury takiego stanowiska były tym bardziej rozmyte, że ruch zawsze stronił od twierdzenia, iż jest trzecią siłą. Pozwalało mu to na kohabitację między krajami, którym bliżej było raczej do Waszyngtonu (Arabia Saudyjska, Sierra Leone, Singapur) a tymi, którym bliżej było do obozu radzieckiego (Algieria, Kuba, Indie).

W 1973 r. nadszedł jednak czas odprężenia, a państwa niezaangażowane miały poczucie, że bardzo się do niego przyczyniły. Zelektryzowani porozumieniami paryskimi ze stycznia 1973 r., które zmusiły Stany Zjednoczone do wycofania wojsk z Wietnamu, przywódcy ruchu ubolewali jednak, że w negocjacjach między supermocarstwami nie dba się o kraje rozwijające się i o sprawiedliwszy podział bogactw świata. Bardzo zdenerwowana międzynarodowym podziałem pracy i brakiem postępów w wielostronnych negocjacjach handlowych indyjska premierka Indira Gandhi nadała ton oświadczając na konferencji: „Wolność państw niezaangażowanych nie będzie ani całkowita, ani rzeczywista bez wyzwolenia ekonomicznego” [1].

Tak oto konferencja w Algierze wyznaczyła kurs. Od tej chwili

państwa niezaangażowane domagały się „nowego światowego ładu ekonomicznego” i „prawa do rozwoju”. Ani razu nie padło słowo „pomoc”. Nie chodziło o wyciąganie ręki, lecz o poleganie na własnych siłach poprzez industrializację, zwiększanie swoich aktywów i wykorzystywanie sytuacji międzynarodowej tak, aby jak najwięcej na tych aktywach zarobić. Zarysowaną na konferencji niezaangażowanych w Lusace we wrześniu 1970 r. ideę uczynienia z metod marketingu zasobów naturalnych dźwigni redefinicji stosunków międzynarodowych zatwierdzono teraz jako zasadę działania.

## **Nie ma suwerenności bez nacjonalizacji**

Kraje takie jak Libia czy Algieria, które właśnie znacjonalizowały swoje węglowodory, oferowały wsparcie państwom, które chciały zrobić to samo ze swoimi surowcami [2]. Nacjonalizacje prezentowano zatem jako nieodzowne potwierdzenie suwerenności, ponieważ dane państwo miało być jedynym sędzią wyrokującym o wysokości odszkodowania, które miało zostać przyznane poszkodowanym przez nie spółkom zagranicznym. W przypadku sporu niezaangażowani trzymali się zasady ugody zgodnej z prawem obowiązującym w ich państwach, a zatem jednoznacznie odrzucali arbitraż międzynarodowy [3].

Pojęcie „nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego” wiele zawdzięczało pracom Samira Amina (1931-2018), jak również Komisji Ekonomicznej ONZ do spraw Ameryki łacińskiej (CEPAL) [4] oraz wkładowi delegacji z państw Ameryki łacińskiej, borykającej się od blisko stulecia z problemem suwerennych praw do swoich surowców. O ile Salvador Allende był nieobecny na konferencji – za co przeprosił w odczytanym na sesji plenarnej przesłaniu, w którym powołał się na „poważne okoliczności”, zmuszające go do pozostania w jego własnym kraju – delegacja chilijska wniosła znaczny wkład w postaci kilku propozycji, mających na celu uregulowanie sprawy

zagranicznych inwestycji prywatnych i ograniczenie wpływu firm ponadnarodowych [5].

Chodziło o to, aby wyeliminować zachęty podatkowe, tworzyć wspólne przedsiębiorstwa krajów niezaangażowanych i dzielić się informacjami, wyposażając ruch w obserwatorium praktyk korporacji międzynarodowych. Podobnie, zgodnie z postulatami takich państw jak Argentyna i Indonezja, chodziło o zajęcie wspólnego stanowiska w kontekście negocjacji Układu Ogólnego w sprawie Taryf Celnych i Handlu (GATT).

„Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny” miał swoją chwilę chwały, kiedy Bumedien przedstawił jego program Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych w maju 1974 r. i przyjęto go w drodze konsensu. Był to jednak łabędzi śpiew.

## **Przewrót w Chile, wojna o Palestynę**

W Chile, które od niedawna było członkiem ruchu, Allende poniósł śmierć podczas wojskowego zamachu stanu, dokonanego z pomocą Waszyngtonu. W Santiago panował porządek wojskowy, a kraj, którego delegacja broniła w Algierze idei „uniwersalnego socjalizmu”, stopniowo stawał się laboratorium inspirowanych przez szkołę chicagowską praktyk neoliberalnych. Rozpoczęta na Zachodzie pod koniec lat 60. i powodowana dążeniem do położenia kresu keynesizmowi polityka neoliberalna zapanuje w następnych latach jako główny punkt odniesienia, zagłuszając program z Algieru.

Wojna arabsko-izraelska z października 1973 r. również przyczyniła się do osłabienia impetu Ruchu Krajów Niezaangażowanych. Bezpośrednie konsekwencje tego konfliktu z pewnością potwierdziły fakt, że zasoby naturalne, w tym przypadku ropa naftowa, umożliwiają wpływanie na stosunki międzynarodowe. Członkowie Organizacji Arabskich Krajów Eksportujących Ropę Naftową (OAPEC), utworzonej w 1968 r., jednostronnie zdecydowały o 70% wzroście ceny baryłki, 5% obniżce produkcji i embargu wobec państw wspierających Izrael

poprzez dostawy broni, w tym wobec Stanów Zjednoczonych i Holandii [6]. Organizacja Krajów Eksportujących Ropę Naftową (OPEC), w której państwa arabskie stanowiły większość, musiała za nimi podążać.

Wiadomo było, że gospodarki zachodnie, już osłabione przez chaos monetarny, spowodowany jednostronną decyzją Stanów Zjednoczonych o zniesieniu stałego parytetu wymiany złota na dolary (15 sierpnia 1971 r.), pogrążają się w recesji. Zarazem jednak rachunki za energię krajów rozwijających się, które nie miały węglowodorów, eksplodowały. Zapomniano już o przedstawionej w Algierze kubańskiej propozycji zróżnicowania cen surowców poprzez obniżkę przyznawaną najbiedniejszym państwom niezaangażowanym.

W ramach ruchu każdy sobie teraz rzepekę skrobał, a niektóre państwa członkowskie, zwłaszcza z francuskojęzycznej Afryki, piętnowały egoizm państw naftowych. Te państwa, które dopiero co uzyskały niepodległość, musiały zbliżyć się ponownie do mocarstw, które historycznie sprawowały nad nimi kuratelę – czy to do Francji (która już i tak zachowywała kontrolę nad ich surowcami) lub do Wielkiej Brytanii czy też do Stanów Zjednoczonych – aby związać koniec z końcem.

## **Jak odzyskać petrodolary**

Z kolei pewne reakcje krajów rozwiniętych na wzrost cen ropy naftowej rykoszetem przyczynią się również do zdławienia w zarodku programu „nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego”. Chodzi zwłaszcza o mechanizm przechwytywania petrodolarów. O ile kraje produkujące korzystały z ich nagłego, nieoczekiwanego przypływu, o tyle kraje bogate chciały znaczną ich część odzyskać, doprowadzając do inwestowania ich w swoich własnych gospodarkach, a to oznaczało, że nic nie powinno uniemożliwiać swobodnego przepływu kapitałów.

Zapewnią to kancelarie, dyplomaci i organizacje międzynarodowe, takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy

(MFW) i Bank Światowy. Ponadto posiadanie przez zagraniczne banki i instytucje finansowe znacznych, pochodzących z Bliskiego Wschodu płynności umożliwi im finansowanie projektów inwestycyjnych w krajach Południa za pośrednictwem przedsiębiorstw ponadnarodowych lub pożyczek – oczywiście pod warunkiem, że kraje-„beneficjenci” spełniają wiadome warunki (akceptują międzynarodowy arbitraż, zapewniają inwestorom korzystnie opodatkowanie, gwarantują, że nie będzie nacjonalizacji itp.).

Co więcej, rosnące ceny umożliwiły nagle eksploatację złóż, które wcześniej uważano za mało czy w ogóle nierentowne. Wielkie firmy przeszły do ofensywy, przemierzając świat, oferując swoje usługi i swoją wiedzę techniczną. Niewiele państw niezaangażowanych oparło się temu syreniemu śpiewowi i tak jak to było w przypadku Nigerii, zawarło z wielkimi korporacjami międzynarodowymi niezwykle korzystne dla tych korporacji kontrakty.

Napaść rosyjska na Ukrainę sprawiła, że termin „niezaangażowanie”, bez związku z wegetującym jeszcze ruchem (jego sekretariat generalny jest obecnie w rękach Azerbejdżanu), znów stał się dość modny, tyle że odmowa wypowiedzenia się po którejś ze stron w tym konflikcie – i zastosowania sankcji wobec Rosji – ma niewiele wspólnego z wizją świata, w którym byłoby więcej solidarności i mniej neoliberalizmu.

Autorstwo: Akram Belkaïd

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [Monde-Diplomatique.pl](http://Monde-Diplomatique.pl)

## Przypisy

[1] „Le Monde”, 7 września 1973 r.

[2] G. Fischer, „Le non-alignement et la conférence d’Alger (septembre 1973)”, „Revue Tiers-Monde” nr 56, 1973.

[3] Zob. S. Amin, „Une remise en cause de l'ordre international” oraz M. Barlow, R.M. Jennar, „Le fléau de l'arbitrage international”, „Le Monde diplomatique”, czerwiec 1975 oraz luty 2016 r.

[4] Zob. B. Albertone, A.-D. Correa, „L'institution qui a inventé l'Amérique latine”, „Le Monde diplomatique”, luty 2022 r.

[5] Zob. E. Morozov, „Une multinationale contre Salvador Allende”, „Le Monde diplomatique”, sierpień 2023 r.

[6] Zob. „1973, un choc pour prolonger l'âge du pétrole”, „Manière de voir” nr 189, 2023.